Ner. 9.

ROZMAITOŚCI

DO NUMERU 98 GAZETY KORR: WARSZ: i ZAGR: 1823.

O MARYNARCE ANGIELSKIEY.

Przez Pana Weidmann.

Sposób życia na okręcie tyle ma w sobie wabiących własności, tak przytem mieszkańcom stałego lądu mało iest znany, iż sądzić mogę że krótki ten opis czytelników moich interesować może.

Liniowy okręt Milfort o 84 działach, był okrętem Admiralskim eskadry, która pod dowództwem Admirała Fremantle w r. 1812, 13 i 14 krążyła po Adryatyckiem morzu. Podług zeznania znawców miał on bydź iednym z naypięknieyszych i naylepiey zbudowanych iakiemi się tylko Angielska flotta zaszczyca. Znaydowali się na nim: Admirał Freemantle, Kapitan Mac Lend, (Kapitan liniowego okrętu ma stopień pułkownikowski) Maiorowie Vallok i Pveltel, — Porucznicy Hutchison, Burrand, Grand, Branford, Noble, Pearker i Napeaw,— Królewski okrętowy Kommissarż Golding, okrętowy pisarz Suter, mayster Cason, lekarz Nagles, chirurg Abbington, 10 kadetów morskich, woyska liniowego głów 150 osada zaś cała licząc w to chłopców i maytków ogółem wynosiła 800 ludzi. Okręt ten iakieśmy namienili wyżey miał 84 dział 18 funtowych, oprócz znayduiących się pospolicie na okrętach Angielskich małych dział, które przy wylądowaniu wytaczaią na ląd, lub przy woiennem zayściu uzbraiaią niemi szalupy. Nasz okręt podzielony był na 5 piąter. Pokład długości miał 108 kroków, a 24 szerokości. Znaydowało się tam mieszkanie i pokóy iadalny Admirała, pokóy Kapitana, i okrętowego Pisarza. Na czwartem piętrze, (rachuiąc z góry na dół) była sala iadalna i mieszkania Oficerów, maystra, lekarza i komisarza, — przytem mieysce dla służących, maytków i żołnierzy. Daley kuźnia, kuchnia, przechowek dla bydła rogatego, baranów, świń i drobiu. Na trzeciem piętrze, znaydowała się apteka, szpital, zbroiownia, więzienie, szkoła i mieszkania kadetów. Na piętrze drugiem magazyny i i składy, w ostatniem zaś skład prochu. Co się tycze rzemieślników znaydowali się tu prawie wszyscy, iako to: kowale, cieśle, slusarze, szewcy, krawcy, a nawet dla większey wygody i bałwierze. Godzina 5 ranna iest przeznaczona na rozpoczęcie robot. Głośny dzwon okrętowy, zawieszony na wielkim maszcie daie znak osadzie iż czas spoczynku iuż minął. Nasamprzód się biorą do mycia i czyszczenia okrętu. (Oprócz tego codziennie czyszczony ieszcze bywa co trzy godziny) O godzinie 7 zabieraią się do śniadania, do czego również przez dzwon iest znak dany. Admirał z Kapitanem zaiadali z dobrym apetytem beawtek, miękko gotowane iaia i chleb z masłem, Oficerowie i urzędnicy pili herbatę, osada zaś potężnie krzątała się około pekelfleyszu. O godzinie 9.

działo znak daię do woyskowego przeglądu. (parady) Natychmiast pospieszaią wszyscy na swoie mieysca, co się iednakże dzieie w naywiększym porządku. Po uskutecznionym przez Admirała lub Kapitana temże przeglądzie rozchodzą się znowu. Obiady wydawane są na okręcie nie w iednem czasie. Pierwszy dla osady i kadetów w samo południe, drugi dla Oficerów i urzędników o godzinie 1, ostatni o godzinie 3 dla Admirała i Kapitana. Do dwóch ostatnich daią znak odgłosem trąb i piszczałek. Często przegrywaią także pieśń God Save the King! Pospolicie składaią towarzystwo Admiralskie przy stole, Kapitan, Maiorowie i okrętowy Pisarz. Wszyscy inni są iako goście proszeni. Stół Admiralski iest wyborny. Potrawy składaią się z pieczeń wołowych i baranich, drobiu i ciasta, wszystko sporządzone iak naylepiey. Używaią na stole iego łyżek srebrnych, talerze zaś są szklane. Przy stole potrawy nie są obnoszone. Służący stawia ie, każdy zaś z półmiska bierze co mu się podoba. Na deser daią owoce. Nie szczędzono także na moim okręcie i wina. Na stole Admiralskim wino Bordeaux dawano na trunek zwyczayny, na deser zaś piliśmy wina Hiszpańskie i Greckie, szczególniey Cefalońskie i Xeres. Mieliśmy sposobność oddania winnego hołdu Anglikom w żadkim talencie wypróżnania ogromnych flasz wina. Ktorakolwiek przeszła tylko przez ich ręce nie pozostała w żadney i kropla. Toasty zawsze wnoszone bywały. Oprócz wina wypotrzebowano tam także i znaczną ilość porteru. Ale pomimo całey obfitości wina i wszystkich zbytkowych trunków czuć się dotkliwie dawał brak świeżey wody, dla tego często by dano butelkę naylepszego wina malagi za szklankę czystey źródlaney wody.

Po ukończonym obiedzie przynoszą kawę, ugotowaną iednak nader słabo. Niech nikt nie myśli poświęcić, czas poobiedni potocznym rozmowom; skoro się tylko kawa wypiie, powstaie od stołu Admirał, daiąc przez to znak do powstania wszystkim zebranym gościom, poczem każdy udaie się do swego mieszkania. Wieczorem nie iedzą wieczerzy, tylko piią herbatę albo godzinkę czasu spędzaią przy wazie ponczu. Oficerowie i urzędnicy dostaią zamiast ponczu wino lub rum z wodą, iak sobie kto życzy a suchar zamiast chleba.

Zniżanie lub podnoszenie żagli niemniey interesownym iest widokiem. Jest to codzienną czynnością wieczorną. Za danym przez trąby znakiem powstaie zgiełk powszechny. Każdy pośpiesza iak przy przeglądzie rannym na swoie mieysce. Maytkowie wdrapuią się z szybkością błyskawicy na maszty. Wszystkie są napełnione maytkami i chłopcami. Możnaby sądzić, iż naymnieyszy pęd wiatru, naypowolnieysze poruszenie okrętu zdołałoby ich postrącać, a iednakże iest to nader żadkim, niesłychanym prawie wypadkiem. — Skoro iuż wszyscy zaięli swe mieysca, daie się słyszeć powtórny trąb odgłos, na któren to znak wszyscy z równie niepoiętą szybkością na dół spuszczaią się.

Maytkowie nie maią na sobie nic więcey prócz koszuli i białych wełnianych długich spodni. Wszyscy noszą trzewiki. Na szyi zawiązane maią czarne iedwabne chustki a na głowie noszą małe, żółte okrągłe kapelusze słomiane. Błękitne przy koszulach kołnierze są u angielskich maytków wielką modą a nawet nieiakim zbytkiem. Skoro się wilgoć lub zimno czuć daie, biorą na siebie niebieskie sukienne lub wełniane spencery.

Ubiór Officerów morskich iest ciemnoniebieski. Stopnie ich oznaczaią szlify. Admirał ma szlif dwie ozdobionych gwiazdami. Kapitan nosi również dwie szlify, lecz ieżeli iest stopnia niższego wyszyte są tylko na nich kotwice, ieżeli zaś wyższego nad kotwicami są dwie korony. Porucznicy noszą iedną tylko szlifę na ramieniu prawem, bez żadnych ozdób. Kadeci nie maiąc szlif zupełnie, na pół wyłożone noszą kołnierze. Ponieważ na okręcie szpada lub pałasz nie byłyby bardzo dogodnemi, noszą pospolicie na iedną stopę długie noże. Wysiadłszy na ląd używaią troykąciastych obwiedzionych cyratą kapeluszów, na okręcie zaś tylko okrągłych. — Oficerowie i osada załogi okrętowey maią mundury czerwone, a na nich wyszyte napisy swoich korpusów i pułków. Żołnierz prosty ubrany iest na okręcie w biały wełniany spencer, tegoż koloru długie spodnie i kamasze. Oficerowie Angielscy nie zawsze noszą szpady. Poznaią ich naywięcey po szkarłatnych szarfach, które ieszcze podług upodobania noszą albo na mundurze albo pod kamizelką. (*Dokończ: nastąpi.*)

II.

Rozmaite szczegóły.

— Angliia iest dziś naywiększym i naypotężnieyszym kraiem: uważaiąc ią bowiem wraz z osadami ma 60 do 70 milionów mieszkańców i 106,000 mil kwadratowych obszerności powierzchni.

— Gazeta Pekińska donosząc o śmierci ostatniego Cesarza Chińskiego Kea-King, tych wyrazów użyła: „Dnia 25go 17go miesiąca Jego Cesarska Mość udał się w drogę dla mieszkania razem z nieśmiertelnemi."

— W Dijon we Francyi znayduie się machina wystawiaiąca Stworzenie świata. Składa się z 15 tysięcy ruchomych sztuczek, nad których urządzeniem wynalazca nazwiskiem Pardon, 10 lat pracował.

— W Filadelfii, mieście Amerykańskiem, błąka się po ulicach przeszło 4000 psów nie maiących pana.

— W głębi Ameryki tak wiele znayduie się ieszcze dzikich zwierząt, iż w r. 1819 w ciągu dwutygodniowego polowania w Nowym Yorku wystrzelono 1500 razy, a ubito blisko 1100 sztuk ieleni, wilków, niedźwiedzi i t. d.

— Wawrzyniec Phrisius, który kilkanaście tomów napisał o Mnemonice czyli sztuce pamiętania, a którego imie niewdzięczna potomność zapomniała nawet; podaie prawidła iak można nabydź i zachować pamięć. Za nieomylny do tego środek uważa: aby na czystem i otwartem mieszkać powietrzu; nie pić nic innego iak wino z wodą. Z pomiędzy pokarmów daie pierwszeństwo kurczętom, kapłonom, małym ptakom i zaiącom, lubo o tych ostatnich twierdzą powszechnie, że uciekaiąc pamięć tracą. Zabrania zaś wszelakich ryb i ogrodowizny.

Do iakiego stopnia doszła szarlataneryia w Paryżu, można wnieść z następuiącego obwieszczenia ogłoszonego w roku 1821: — „Pani N.. donosi, iż posiada sztukę spędzenia zmarszczków, ułomnoś i, słowem wsz lkich śladów starości, a to za pomocą troistych kąpieli. Pierwsze z tych trzech lekarstw składa się z 12stu kąpieli młodo ci, każda po 60 franków; drugie 12 kąpieli kosztuią po 600 fran. a trzeci i ostatni tuzin kąpieli po 1200 fr. Tym sposobem 70cioletni starzec, za bagatelną summę 22,320 franków może się w raźnego młodziana przemienić!

Okropny zwyczay palenia ciał umarłych w Indyach wraz z pozostałemi po nich wdowami, dotychczas pomimo wszelkich zabiegów i starań rządu Angielskiego utrzymuie się. Przytaczamy tu wyiątek z listu pewnego naocznego świadka z Burdwan d. 27 Listopada r. 1820. „Dnia wczorayszego wieczorem świadkiem byłem spalenia się pewney niewiasty przy zwłokach męża. Zaprowadzono mnie do domu zmarłego. Znalazłem ciało iego rozciągnięte na ziemi a obok ciała siedzącą wdowę którey czesano włosy. Skoro tylko pozwolenie spalenia się iey od mieyscowey zwierzchności nadeszło, złożono nieboszczyka ciało na marach na których usiadła także wdowa i tak ie na mieysce śmierci niesiono. Niezmierny tłum ludzi towarzyszył im. Stos ułożony był w wykopanym w ziemi otworze, głębokim na stop cztery. Obłożono go po bokach suchem drzewem, środek zaś napełniony był materyałami palnemi. W czasie kiedy wdowa podług zwyczaiu kąpała się, włożono na stos zwłoki męża, ona zaś tak była osłabła iż na rękach ią prawie krewni nieść musieli. Po zbliżeniu się iey do stosu rozdarła swoie odzienie i wyrwanym kawałkiem sukni opasała 8 letniego syna. Rzucili się iey potem do nóg sciskaiąc iey stopy zgromadzeni mężczyzni i kobiety. Owa nieszczęsna ofiara, iuż tylko maiąca żyć przez chwil kilka, orzeźwiała odwagę niewiast gotowych w razie potrzeby los ten podzielić. Młode iey dziecie własną swą ręką rzuciło zapaloną pochodnią na stos, który natychmiast cały ogniem się zaiął. Wdowa obeszła go na około potroynie, wyrzucaiąc z naczynia które trzymała w ręku smołę dla pomnożenia ognia, potem skoczyła nagle na stos i usiadła przy zwłokach męża. W chwili otoczyły ią płomienie; rzucano tam ieszcze dla większego rozrzażenia ich, różne materyały palne, ona zaś zewsząd obięta ogniem rękoma klaskała, dopoki opalona głowa nie odłączyła się prawie od reszty ciała. Opadły nakoniec iey ręce, ciało zaś zachowało swoią postawę przedstawiaiąc nieiako widok hebanowego posągu w śród różno-farbnych płomieni goreiącego ognia. Westchnął dopiero lud zgromadzony dziwuiąc się tey nadzwyczayney odwadzę, tem żadszey, że okazaney przez niewiastę.

— W roku 1817 podobnym sposobem stało się pastwą płomieni 706 niewiast.

— Sławny Angielski poeta Thomas Moore pobiera od iednego z sztycharzy dzieł muzycznych 16,000 zł: pol: za ułożenie kilku na rok pieśni, do których dorabianą iest zaraz muzyka.

— W roku 1792 żył w Benares indyyski fakir, nazwiskiem Purrum Soatuntre. Dla udręczania ciała kładł się na łużku nabitem żelaznemi ostremi kolcami. Oprócz tego zawieszał nad głową naczynie z wodą z którego przez noc całą spadała mu kroplami na obnażone barki, w trudne zaś do wytrzymania upały letnie, zapalać kazał około swoiego łużka stos drzewa, dla powiększenia gorąca!

— Pan Pelletier kupiec w Paryżu ma u siebie machinę parową, która mu codziennie trze dwieście funtów czekolady. Potrzebuie do tego dwóch ludzi. Machina ta ma siłę iednego konia.

— Pewien ubogi i niewidomy szkot, wynalazł niedawno w Edynburgu, nowy muzyczny instrument, którego moc głosu wyrównywa dwom wiolo cellom. Zaymuie 24 pułtonów, może zaś mieć dodaną ich większą liczbę.